

# Kronika Gostyńska

Jednodniówka Regionalna

(Serja II. Nr. 7).

---

Gostyń, dnia 29 listopada 1930 r.

---

T R E Ś Ć : Uczestnicy powstania listopadowego z dzisiejszego powiatu gostyńskiego — Władysław Stachowski.

---

**Władysław Stachowski.**

## Uczestnicy powstania listopadowego z dzisiejszego powiatu gostyńskiego.

Mija sto lat od krwawych walk o niepodległość Ojczyzny. Jak Polska długa i szeroka odbywają się obchody, które mają skierować myśl naszą ku owym chwilom bohaterskich zmagani z przeważającą siłą Moskwy, chwilom pełnych męstwa, chwały i poświęcenia.

I nasza ziemia rocznicy tej szczególną poświęca uwagę. Czyni to tem więcej, że dużo jej synów walczyło i przelewało krew w owych bojach. Bohaterom tym i ich świetlanej pamięci poświęcam niniejszy szkic.

Na wieść o wybuchu powstania w Warszawie zawrzało w Wielkopolsce. Umysły były dostatecznie przygotowane w tym kierunku, gdyż działalność konspiracyjna Związku Kosynierów, którego wybitnym i gorliwym członkiem był gen. Umiński, dużo zyskała zwolenników. To też powstanie jak magnes pociągnęło za kordon gorętsze natury. O duchu panującym w Wielkopolsce świadczy choćby ta okoliczność, że ofiarowano się przeprowadzić przez granicę 30000 uzbrojonej landwery z artylerją. Chłopi jednak propozycji tej nie przyjęli.

Że w naszych stronach powstanie znalazło licznych i gorliwych zwolenników, było naturalnem. Cały dzisiejszy powiat zamieszkiwały przecież rody, słynne z gorącego patriotyzmu, jak Mycielscy, Potworowscy, Mielżyńscy, Węsierscy i Stablewscy, to też udział naszych stron w powstaniu był bardzo żywy.

Niesposób dziś wymienić wszystkich, którzy na zew Ojczyzny pospieszili pod broń. Sto lat zniszczyło w pamięci

ludzkiej dużo wiadomości o licznych uczestnikach, zwłaszcza tych z szarego gminu, o których milczą drukowane źródła. Nawet o niektórych przedstawicielach znanych rodów skąpe tylko zachowały się wiadomości, z pietyzmem z pokolenia na pokolenie przekazywany krzyż „Virtuti militari“ lub inna, sercu droga pamiątka. Z żalem też należy stwierdzić, że mimo przeszukania licznych źródeł, poniższe sylwetki uczestników będą częściowo błędem tylko odbiciem ich bujnego życia i gorącego umiłowania Ojczyzny. Z żalem też stwierdzam, że spis ich będzie niekompletny, gdyż dostępne źródła w tym kierunku często zawodzą.

Na czoło wszystkich uczestników powstania listopadowego z naszego powiatu wysuwa się bezsprzecznie postać gen. Umińskiego. Życie jego pełne burzliwych przeżyć było ciągłą służbą dla Ojczyzny.

**Jan Nepomucen Umiński** urodził się 9. lutego 1778 <sup>1)</sup> w Czeluścinie, jako syn Hilarego, starosty bielskiego, i Franciszki



Gen. Jan Nepomucen Umiński

Ryszewskiej. Ojciec jego był właśc. rozległych dóbr mianowicie Smolic ze Zdziesiąwami, Czeluścina i później dokupionych Bartoszewic i Kuźnicy.

Po krótkim pobycie w Warszawie w r. 1791 oddany został jeszcze za życia ojca do konwiktu w Wschowie, skąd w r. 1792 przeniósł się do Poznania na dalsze nauki. Mimo, że miał dopiero lat 14, prowadził już wówczas życie wesołe, był na wszystkich ređutach, trzymał sobie konia i sprawił mundur i pałasz. Gdy w dwa lata później wybuchło powstanie kościuszkowskie, pospieszył Umiński do Warszawy, przyłączył się do korpusu

<sup>1)</sup> Karwowski. Historia W. Ks. Poznańskiego I str. 71 Mayer. Die Familie Umiński und ihr Besitz (Historische Monatsblätter XVI str. 49) podaje 5 lutego

Dąbrowskiego i brał udział w jego wyprawie do Wielkopolski, za co Prusacy wytoczyli mu proces i przejściowo dobra jego wzięli pod sekwestr.

Gdy Napoleon w r. 1806 przybył do Poznania, utworzył Umiński szwadron gwardji honorowej i towarzyszył cesarzowi przy wszystkich jego wycieczkach w okolicę. Po rozwiązaniu tego szwadronu walczył, jako szef innego, pod dowództwem gen Dąbrowskiego. Przy oblężeniu Gdańska otrzymał ranę i dostał się do niewoli pruskiej. Jako buntownik stanął przed sądem wojennym, który skazał go na śmierć. Wyroku jednakowoż na wyraźne i stanowcze żądanie Napoleona nie wykonano. Po roku 1807 wstąpił jako major do kawalerji, a w r. 1809, mianowany pułkownikiem, sformował 10. pułk huzarów, na którego czele odznaczył się w walkach przeciw Austrii. W czasie wyprawy do Moskwy dowodził brygadą huzarów, na którą składały się trzy pułki, jego własny — najbitniejszy lecz i najswawolniejszy w całej armji — wirtemberski i pruski (trupiołówki). Specjalnie odznaczył się pod Możajskiem.

Po nieszczęśliwym odrocie z pod Moskwy dowodził Umiński, w stopniu generała brygady, przednią strażą Ks. Poniatowskiego. W bitwie pod Lipskiem dostał się do niewoli pruskiej.

Przy reorganizacji armji polskiej w r. 1815 objął dowództwo brygady strzelców konnych i dowodził w zastępstwie ks. Sułkowskiego całą dywizją; pobyt jego w zreorganizowanym wojsku był jednakowoż krótki, gdyż musiał skwitować ze służby.

Osiadłszy w swej rodzinnej wsi, Smolicach, oddawał się, poza zajęciami gospodarskimi, gorliwie sprawom narodowym. W powstałym Związku Kosynierów grał wybitną rolę i doprowadził w porozumieniu z Łukaszańskim do utworzenia jednego na całą Polskę Towarzystwa Patriotycznego. Za tę działalność aresztowano go r. 1826 w Toruniu i skazano na 6 lat twierdzy, którą to karę począł odsiadywać w Głogowie.

Na wieść o wybuchu powstania umknął Umiński w przebraniu z twierdzy i udał się do Warszawy, gdzie stanął 20. lutego 1831<sup>1)</sup> i walczył jako prosty żołnierz pod Stoczkim. Wkrótce jednak powierzono mu komendę. Dnia 25 lutego<sup>2)</sup> spotykamy go w bitwie pod Białołęką i Grochowem. Grupa jego zajmowała

1) Kurjer Polski nr. 428.

2) Callier. Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie w r. 1831

środek pozycji lewego skrzydła i wstrzymywała bohatercko napór Szachowskiego. Gdy zaś główna bitwa skoncentrowała się około Olszynki, zbliżył się Umiński około 4. po południu z całą swą grupą i odwrócił flankowym ruchem na atak rosyjski — grożące naszemu lewemu skrzydłu niebezpieczeństwo.

Widocznie przytomność umysłu, jaką wykazał podczas tej bitwy, zwróciła uwagę głównego dowództwa na Umińskiego, gdyż w ciągu marca otrzymuje odrębny korpus, na który składa się brygada Tomickiego (1. p. ułanów, 3. p. strzelców konnych i 2. p. krakusów), brygada Chłapowskiego (pułk jazdy Augustowskiej i pułk jazdy Lubelskiej) i baterja lekkokonna z 8 dział. Bazą operacyjną tego korpusu był Modlin, stąd też 30. marca zaczął Umiński Sackena i zmusił go do odwrotu przez Różany ku Ostrołęce. W następnych dniach, operując w okolicy Liwu, zdobył śmiałym ruchem Węgrów i Sokołów, zagrażając Brześciowi Litewskiemu. Na rozkaz naczelnego dowództwa cofnął się pod Liw, stoczył tutaj walkę z Ugriomowem i ponownie odzyskał Węgrów, napadł Sokołów, Mokobody i zmusił na całej linii nieprzyjaciela do odwrotu.

Gdy w początkach maja postanowiono w naczelnem dowództwie wyprawę na gwardję, stojące pod Ostrołęką, i przerzucenie Chłapowskiego na Litwę, przypadło Umińskiemu w udziale zaszczytne zadanie maskowanie tej ekspedycji i powstrzymanie całej armji Dybicza, co mu się też udało po gorącej walce pod Jędrzejowem.

Po nieszczęśliwej wyprawie pod Ostrołękę odebrano mu, na wniosek Skrzyneckiego, komendę — rzekomo za nieposłuszeństwo. Dopiero po ustąpieniu Skrzyneckiego objął ponownie dowództwo 1-szego korpusu, składającego się z 1 dywizji pieszej Rybińskiego, IV dyw. pieszej Milberga, brygady bataljonów marszowych Czyżewskiego i I dyw. konnicy. Na czele tego korpusu bronił walecznie południowego odcinka Warszawy. Po jej upadku poszedł na emigrację do Francji i Belgji.

Skazany przez Prusaków na śmierć i powieszony in effigie, nie mógł powrócić do swych rodzinnych stron i umarł w czwartcu 1851 w Wiesbaden, nie ujrawszy już Wielkopolski.

\* \* \*

Drugim wybitnym uczestnikiem powstania listopadowego pochodzącym z naszych okolic jest **gen. Franciszek Morawski**.



General Franciszek Morawski

Urodzony dnia 2. kwietnia 1783 w Pułdyszkach z ojca Wojciecha, właściciela Bełęcina i Karchowa, i matki Zofji Szczanieckiej, pobierał pierwsze nauki w domu rodzicielskim w Bełęcinie, w Lesznie i ponownie w domu, gdzie nauczycielem jego był emigrant francuski Bienaimé, późniejszy sufragan w Nancy. Po czteroletnich studiach prawniczych we Frankfurcie n. O. pracował w sądownictwie we Frankfurcie i Kaliszu. Wkrótce jednak opuścił sądownictwo, aby poświęcić się gospodarstwu w Kotowiecku i Luboni. Na wieść o bitwie pod Jeną pośpieszył do Poznania

i wstąpił w charakterze podporucznika do gwardji Napoleona, walczył pod Tczewem, zamianowany porucznikiem, pod Gdańskiem, gdzie ranny w nogę i mianowany kapitanem, pod Kołobrzegiem ranny powtórnie w ramię i odznaczony krzyżem „Virtuti militari“. W r. 1809, przydzielony jako adjutant gen. Fiszerowi, brał udział w bitwie pod Raszynem, poczem przeszedł, jako podpułkownik do 12. p. piechoty, którym w r. 1812, jako grosmajor, dowodził aż do bitwy pod Smoleńskiem w miejsce Weissenhoffa, gdy ten poszedł jako szef sztabu do dyw. Zajączka. Tutaj, mianowany szefem sztabu dywizji Kniaziewicza, otrzymał za Smoleńsk krzyż kawalerski legji honorowej. Jako pułkownik brał udział we wszystkich wielkich bitwach, między innymi podczas odwrotu pod Wiazmą i Berezyną. Po powrocie do Warszawy mianowany adjutantem-komendantem w sztabie ks. Poniatowskiego, pełnił służbę szefa sztabu dywizji jazdy ks. Sułkowskiego podczas kampanji saskiej i brał udział we wszystkich bitwach,

wkońcu pod Lipskiem, za którą otrzymał złoty krzyż oficerski legii honorowej. Jako szef sztabu głównego walczył pod Hanau i pod Paryżem.

Po upadku Napoleona wstąpił do wojska Księstwa Warszawskiego, mianowany r. 1819 generałem brygady.

W powstaniu listopadowym dowodził najprzód pierwszą brygadą II dywizji piechoty gen. Żółtowskiego, składającą się z 3. p. piechoty Andrychiewicza i 7 p. piech. Rollanda. Wkrótce mianowany generałem dyżurnym całej armji, brał w tym charakterze udział w bitwie pod Grochowem. Gdy gen. Skrzynecki został naczelnym wodzem, rząd narodowy mianował Morawskiego ministrem wojny. Po powstaniu wysłany przez Moskali do Wołogdy, spędził tam kilka lat. Stamtąd powrócił do Luboni, gdzie mieszkał do śmierci, która nastąpiła dnia 12. grudnia 1861.

Gen. Morawski był nietylko żołnierzem, lecz także cenionym poetą.<sup>1)</sup> Wszystkim znane są jego wiersze, oparte na tematach ludowych. Gorący patriotyzm, zacny charakter cechowały zawezę generała, to też zjednał sobie miłość i szacunek całego społeczeństwa. „Sama powierzchowność generała miała szczęście ujmować sobie ludzi, tych nawet, którzy go zbliżka nie znali. Postawa wojskowa, słuszna, okazała, wyraz twarzy sympatyczny, pociągający myślącym czołem i składem ust, na których kręcił się dowcipny uśmiech; rysy zaokrąglone, znamionujące łagodność i dobroć, a razem silnie wymodelowane męskością charakteru, w całym ułożeniu swoboda ujmujących ruchów, zdradzające dobrze wychowanego i światowego człowieka — oto mniejwięcej wrażenie, jakie robił widok tego generała.“<sup>2)</sup>

Gen. Morawski odznaczał się głęboką i gorącą wiarą, to też zmarł z krzyżem w ręku.

Charakterystycznym dla niego jest ostatni wierszyk, podyktowany wnuczce:

„Boże, mój Boże! o jakże się boję

O wieczność moję!

Tyś za warunek naszego zbawienia

Wskazał nam słodką cnotę przebaczenia,

A ja dopełnić jej nie byłem w stanie,

Bo nikt mię w życiu nie obraził, Panie!“.

1) Dzieła jego wyszły w Poznaniu u Żupańskiego w r. 1882: Pisma Izbiorowe. Wierszem i prozą. 4 tomy.

2) Siemieński. Portrety literackie tom II. str. 17.



Gustaw Potworowski.

Na wieść o wybuchu powstania pospieszył do Warszawy, pomiędzy innymi, także ówczesny właściciel Goli **Gustaw Potworowski**.

Urodzony dnia 3. czerwca 1800 w Bielewie z Andrzeja i Ludwiki z Żychlińskich, uczęszczał do szkół Pijarów na Żoliborzu w Warszawie. Po ich ukończeniu studjował w Bonn i Heidelbergu, poczem objął majątek Gole, gdzie sumiennie wypełniał obowiązki ziemianina, i ożenił się z Klementyną Chłapowską. Przybywszy do Warszawy, zaciągnął się do szwadronu ochotniczego 2. p. strzelców konnych i rychło uzyskał stopień oficerski (25. 2. 31).<sup>1)</sup> Odkomenderowany, jako adjutant, do gen. Chłapowskiego, brał udział w jego wyprawie na Litwę, której granicę przekroczono 21. maja. Przy wkraczaniu korpusu w okolice puszczy Białowieskiej odniósł ciężką ranę od kartacza, gdy 22. maja pod Hajnowszczyzną nacierał z pierwszym pułkiem ułanów na bataljon piechoty. Odznaczony za waleczność złotym krzyżem wojskowym, powrócił dnia 7. października 1831<sup>2)</sup> po upadku powstania do Goli, aby tutaj służyć stale Ojczyźnie, już nie bronią, lecz wybitnemi cnotami obywatelskimi. Otoczony czcią całego społeczeństwa umarł nagle dnia 12. listopada 1860.

Za udział w powstaniu skazał go sąd pruski na karę 6 miesięcy więzienia i konfiskatę majątku. Karę jednak częściowo umorzono<sup>3)</sup>.

\* \* \*

Mało tylko mamy wiadomości o losach wojennych właściciela Podrzecza, **Mikołaja Węsierskiego** h. Belina.

Węsierski urodził się w Podrzeczu dnia 7. października 1812 z ojca Marcina, dziedzica dóbr gostyńskich, marszałka pow. krobkiego († 5. 10. 1818 w Podrzeczu) i matki Katarzyny z Kalinowy Zarembianki. Nauki pobierał w pierw w akademji rycerskiej w Lignicy, potem w gimnazjum we Wrocławiu, skąd udał się 20. lutego 1831 do powstania.

Wiemy tylko, że walczył w 2. pułku jazdy kaliskiej, jako podchorąży a potem podporucznik (nominacja nastąpiła 1. 9. 1831) w korpusie gen. Ramorino, że się odznaczył walecznością

1) Kurjer Polski nr. 437.

2) Arch. Pozn. Nacz. Prezes IX. B. d. 49.

3) Arch. Pozn. Nacz. IX. B. d. 65.

Wojciech Jędrzejko  
 a Dąbrowa 2. 1. Włocławek 1887

Wojciech Jędrzejko  
 Włocławek 2. 1. Włocławek 2.

Wojciech Jędrzejko  
 Włocławek 2. 1. Włocławek 2.

Wojciech Jędrzejko  
 Włocławek 2. 1. Włocławek 2.

Wojciech Jędrzejko  
 Włocławek 2. 1. Włocławek 2.

Wojciech Jędrzejko  
 Włocławek 2. 1. Włocławek 2.

Wojciech Jędrzejko  
 Włocławek 2. 1. Włocławek 2.

Wojciech Jędrzejko  
 Włocławek 2. 1. Włocławek 2.

Wojciech Jędrzejko  
 Włocławek 2. 1. Włocławek 2.

Wojciech Jędrzejko  
 Włocławek 2. 1. Włocławek 2.



Wojciech Jędrzejko  
 Włocławek 2. 1. Włocławek 2.



Nominacja na podporucznika i krzyż „Virtuti militari” Mikołaja Węsierskiego.

i że otrzymał krzyż złoty „Virtuti militari“ tego samego dnia, co szlify oficerskie.

Po powrocie z powstania zgłosił się jako ochotnik do pułku strzelców (Neuchâtelers Schützen) w Berlinie, gdzie go jednak dla wątłego zdrowia nie przyjęto.



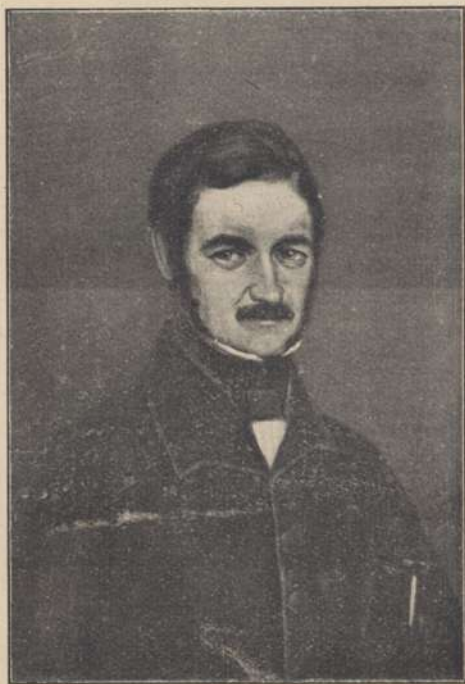
Mikołaj Węsierski.

Za udział w powstaniu wytoczył mu rząd pruski proces, który miał na celu konfiskatę majątku na rzecz funduszu szkolnego (Schul und Ablösungsfond). Sprawa ta toczyła się przed sądem ziemskim we Wschowie i opierała się na tem, że Węsierski, do kraju nie powrócił w terminie przez króla naznaczonym. Jako opiekuni jego występują matka i brat przyrodni J. Nieświastowski, a jako obrońca adwokat Mittelstaedt ze Wschowy. Wyrok z dnia 19. stycznia 1832 zatwierdził wprawdzie konfiskatę, lecz założona apelacja odniosła częściowy skutek.<sup>1)</sup>

Równoległe odbywało się dochodzenie o udział w powstaniu. Wyznaczono w tej sprawie sześć terminów, na których oskarżony nie jawił się z różnych powodów. Poprostu grano na zwłokę, i inkwizytorjat z dziwną zaiste ciepliwością wyznaczał coraz to nowe terminy, jakgdyby sam nie wierzył w skuteczność dochodzenia. Wyrok, który, niestety, się nie zachował, opiewał na sześć miesięcy więzienia i konfiskatę majątku, został jednak uchylony w drodze łaski.

<sup>1)</sup> Archiwum rodzinne w Podrzeczu.

Węsierski był ożeniony z Bolesławą Pruską, z której pozostawił dwóch synów: Józefa i Kazimierza i dwie córki. Umarł w Podrzeczu 27. października 1865.



Jan Nieświastowski.

Również walczył w powstaniu przyrodni jego brat **Jan Nieświastowski** z Czajkowa. W r. 1830 liczył lat 36. Podług relacyj niemieckich <sup>1)</sup> przekradał się do Kongresówki dwukrotnie; pierwszy raz dnia 10. 12. 30, a drugi razem z Węsierskim, dnia 20. 2. 31, w towarzystwie strzelca, kucharza, wódatarza i parobka, którzy jednakowoż z obawy wrócili. Zabrał ze sobą flintę i pałasz. Nie wiadomo, w jakich formacjach walczył.

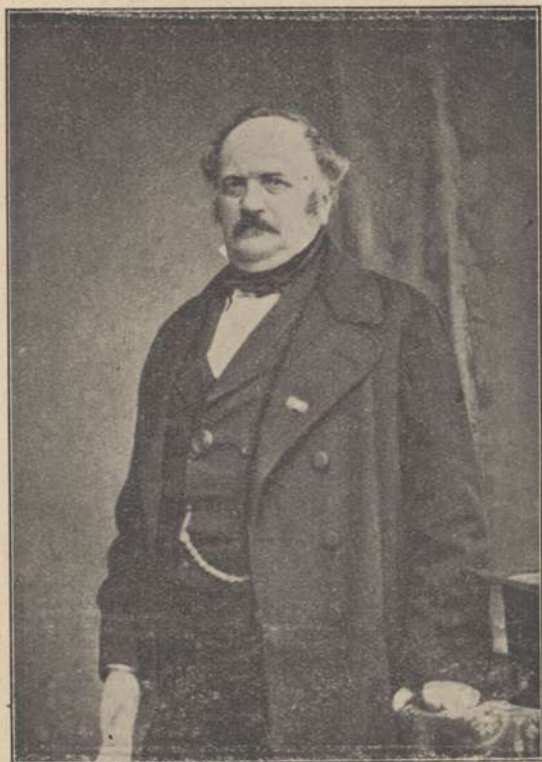
\* \* \*

Z pięciu członków rodziny Mycielskich, którzy brali udział w powstaniu, dwóch tylko jest związanych z naszym powiatem: mianowicie Teodor, właściciel Chociszewic, i Ludwik, właściciel Ponieca.

**Teodor hr. Mycielski** <sup>2)</sup> urodził się 4. marca 1804 z ojca Michała, starosty konińskiego, kawalera orderów św. Stanisława i Orła Białego, i matki Elżbiety Mierzejewskiej h. Szeliga.

<sup>1)</sup> Arch. Pozn. Nacz. Prezydent IX. Bd. 2 i Bd. 29.

<sup>2)</sup> Żychliński. Kronika żałobna str. 297.



Teodor hr. Mycielski.

Po odbyciu nauk służył od r. 1824 w gwardji kirasjerów, gdzie został podporucznikiem 14. 11. 1826. Dnia 17. 12. 1829 wziął dymisję.<sup>1)</sup> W r. 1831 pospieszył z krewnymi swymi z Paryża do Warszawy i wstąpił do szwadronów poznańskich, jako podporucznik. Wkrótce przeszedł jako porucznik bez płacy do 2. pułku ułanów<sup>2)</sup> i odznaczył się pod Grochowem w szarży na pułk kirasjerów ks. Albrechta. Przy tej okazji dał dowód uczuć prawdziwie rycerskich, bo uratował życie wyższemu oficerowi rosyjskiemu. Ozdobiony krzyżem „Virtuti militari“, pełnił służbę adjutanta przy gen. Kickim a po jego śmierci pod Ostrołęką przy swym stryjecznym bracie gen. Michale Mycielskim.

<sup>1)</sup> Arch. Poz. n Nacz. Prez. IX. Bd. 65.

<sup>2)</sup> Kurjer Polski nr. 530.

Po powrocie do domu stawiony jako oficer landwery w stan oskarżenia, dostał się do więzienia na 4 $\frac{1}{2}$  miesiąca i zapłacił znaczną karę pieniężną, bo 37500 tal.

Osiadłszy w Chociszewicach pojął za żonę Anielę hr. Mielżyńską, a po jej śmierci Ludwikę Biszping, szwagierkę swego szefa, Kickiego. Ciężkim dla niego ciosem była strata najstarszego syna, Ludwika, poległego w r. 1863.

Zamiłowany gospodarz, pracowity i oszczędny, przysporzył majątku i pozostawił swe interesy w najlepszym stanie. Nie uchylał się od pracy społecznej i politycznej. Był dożywotnim członkiem Izby Panów w Berlinie.

Tknięty paralizem spędził ostatnie lata życia na łożu boleści, znosząc cierpliwie i mężnie swą chorobę. Umarł 6. czerwca 1874.

\* \* \*

Drugi z tej rodziny to **Ludwik Mycielski**.



Ludwik hr. Mycielski.

wiślańskiej gen. Konopka. Młody Mycielski dumny był ze swego przydziału, a duma jego wzrosła, gdy otrzymał szlify

„Ludwik Mycielski urodził się, jako bliźniaczy brat Michała, w Berlinie dnia 2. sierpnia 1799 z ojca Stanisława, generała wojsk litewskich, pana na Kobylepolu i Szamotułach i matki Anny z Mielżyńskich 1<sup>o</sup> voto Gajewskiej. W r. 1810 zostali bracia odwiezieni do Francji, umieszczeni w lic. w Metz i oddani pod opiekę Jana Franciszka Deleuze, słynnego botanika i autora dzieł o magnetyźmie zwierzęcym. W r. 1812 wstąpił Ludwik do litewskiego pułku szwoleżerów gwardji, oznaczonego nr. 3-cim. Formował go słynny dowódca ułanów legji nad-

porucznika 1-ej klasy, co odpowiadało kapitanowi wojsk linjowych. Szczęśliwie się swym pięknym mundurem i uwielbiał dowódcę. Po klęsce Napoleona w Rosji znalazł się Ludwik w Szwecji, dokąd go zwolniono na wstawienie się Bernadott'a z niewoli rosyjskiej.

Po swym powrocie do okupowanego przez Rosjan Poznania doczekał się powrotu wojsk narodowych, stoczywszy w międzyczasie zwycięską potyczkę uliczną, gdy nań napadło po pijanemu 14 oficerów rosyjskich. Zaciągnął się ponownie do wojska polskiego jako podporucznik, umieszczony w 4. p. p. dowodzonym przez krewniaka swego płka Ignacego. Niedługo pozostawał przecie w szeregach linjowych i rychło został adjutantem szefa sztabu nowej armii gen. Tolińskiego; nie dogadzała mu jednak ta służba, więc wkrótce rzuca adjutanckie akselbanty i powraca w rodzinne strony.

Po wybuchu powstania zawrzało w Poznańskim. Naczelny prezes Flottwell co dwa dni przysyłał do ministra spraw wewnętrznych i policji w Berlinie, Brenna, donosząc o ruchu polskim, zjazdach po dworach i powstańczych przygotowaniach. Jako na jedno z takich gniazd patriotyzmu wskazywał na Wydawy, kędy działał Ludwik Mycielski, znany ze swej polskości i zjadłej dla Prus nienawiści; jako współników jego wymieniał: Potworowskiego z Goli, Bojanowskiego z Konarzewa, Krzyżanowskiego z Pakosławia, Czarnieckiego z Gogolewa i b. referendarza Morawskiego z Luboni. Były nawet donosy, iż Mycielski przechowuje u siebie broń, ale przeprowadzona rewizja nie dała pozytywnych rezultatów. Niedługo radzono. W końcu grudnia już są Mycielscy w szeregach powstańczych. Z nich Ludwik wrócił do swego dawnego pułku słynnych „czwartaków“ Bogusławskiego.

W tym to pułku walczy pod Olszynką.

Na klucz pozycji polskiej, olszynę grochowską, wali się chmara moskiewska. Dywizja Żymirskiego bohatersko broni się trzykroć liczniejszemu wrogowi, wreszcie znękana, zdziesiątkowana, rozbita, pozbawiona dowódcy cofa się z pozycji, spełniwszy zadanie, załamawszy impet wroga i zużywszy do walki jego rezerwy. Teraz do walki rzuca Chłopicki wyborowe pułki Bogusławskiego: „czwartaków“ i 8. p. p.; sam staje na czele grenadierów. Impet polski robi swoje, zwycięskie nasze szeregi docierają aż pod same baterje rosyjskie. Ludwik Mycielski rwie się do boju. Pędzi z bagnetem w rękę w pierwszym szeregu „czwartaków“. Kilkakrotnie ranny, ostatnich sił dobywa, byle szeregu nie opuścić, byle świecić przykładem swym żołnierzom. Postrzelony,

skłóty w ręcznym boju, broczący krwią, pada wreszcie śmierteinie ranny.

Nowowwybrany wódz naczelny, Skrzynecki, jako jeden z pierwszych swych rozkazów dziennych wydał ten, który zmarłemu „stawia pomnik chwały i nagrody narodowej“, jak się wyraża współczesny Barzykowski; „Ludwik Mycielski, b. ppr. w 4. p. p. 1., ojciec pięciorga dzieci, na hasło powstającej Ojczyzny porzucił majątek, rodzinę i przybył z zagranicy, aby stanąć w szeregach swojego pułku. W bitwach 19. i 20. złożył nadwyczajne dowody męstwa tak dalece, że oficerowie z własnego natchnienia umyślili prosić go na d-cę bataljonu. Wtem zaszła pamiętna bitwa dn. 25. lutego, w której Ludwik Mycielski przewyższył sam siebie w czynach rycerskich, i okryty chlubnymi ranami, poległ za świętą sprawę ojczyzny. Chwała jego imieniowi, i ja jako osobisty świadek czynów Mycielskiego, poczytuję sobie za obowiązek oddać sprawiedliwość poległemu podporucznikowi.“<sup>1)</sup>

Do powyższych słów możemy tylko od siebie dodać, że Ludwik Mycielski cieszył się ogromną miłością u swych kolegów, i że śmierć jego wstrząsnęła do głębi wszystkich, którzy go bliżej znali. Świadczy o tem nekrolog, umieszczony w Kurjerze Poiskim z dnia 16. marca 1831 (nr. 451), tak piękny, że nie możemy się oprzeć pokusie, aby go w całej rozciągłości nie podać:

„Kto nad wszystko kochał ojczyznę i wszystko dla niej poświęcił, kto w jej obronie bohaterską poległ śmiercią ten zasługuje na wdzięczność narodu i na publiczne uwielbienie, jakie obrońcom wolności od wolnych obywateli należy. — Te same cnoty, nieograniczony patriotyzm i poświęcenie się zupełne dla Ojczyzny, okazał waleczny Ludwik hr. Mycielski, obywatel Księstwa Poznańskiego, porucznik w pułku 4-tym piechoty linjowej. — Zaledwie promień zajaśniał swobody, zaledwie odgłos wolności z polskiego wydobył się piersi, Ludwik Mycielski na to święte hasło zęga na zawsze ukochaną żonę i dzieci, zostawia cały majątek na grabież rządu, sprawie naszej nieprzychylnego, zgoła wszystkiego odstępuje, aby stanąć w szeregach obrońców uciemiężony Polski; poświęcił zatem naprzód dla świętej sprawy, co tylko szczęście jego domowe stanowić mogło, zostało mu jeszcze życie, którem ojczyźnie ostatni dług po bohatersku wypłacił.

Ostatnie chwile tego męża, tego obrońcy wolności, równie są świetne jak jego patriotyczne uczucia; nie szukał on jak tylko

<sup>1)</sup> Powyższy ustęp o Ludwiku Mycielskim przejmujemy za zgodą p. Janusza Staszewskiego z niedrukowanej jeszcze jego pracy: Gen. Michał Mycielski.

sposobności walczenia z nieprzyjacielem ojczyzny i mimo otrzymanego dla siebie przeznaczenia do legii partyzanckiej, wszedł pierwiej do pułku 4-go piechoty linjowej, w którym dawniej został, aby mógł prędzej dzielić niebezpieczeństwa i bronić swobód narodowych.

W bitwach dnia 19. i 29. lutego r. b. pod Grochowem stoczonych, przewodniczył tyraljerom, których chociaż po dwa razy zmieniano, Mycielski jednak niezmordowany żołnierz, zawsze był z nimi i męstwem swoim zagrzewał ich do wytrwałego boju; należał do wszystkich ataków, jakie w tych bitwach przez pułk 4-ty uczynione były i dał dowody nieustraszonej waleczności.

Nadeszła pamiętna walka w dniu 25. lutego r. b. na polach Grochowa, niestety! była to już ostatnia dla Ludwika Mycielskiego; wytrwał godnie kilka pod gromami dział nieprzyjacielskich, a nakoniec w morderczym ataku na Olszynę szedł na czele męźnych z karabinem w rękę; mimo odniesionych i otwartych ran nie chciał nawet na usilne prośby kolegów ustąpić z boju na jedną chwilę, broczył we krwi, bo jej dla Ojczyzny nie żałował; bo jeszcze miał siłę władać orężem, którym pragnął jaknajwięcej wrogów naszych wytepić. W tej to morderczej bitwie kilka kul przeszło męźne piersi nieodżałowanego Ludwika Mycielskiego i poległ chwalebną śmiercią za wolność.

Korpus oficerów pułku 4-tego piechoty linjowej, chcąc uczcić pamięć cnót i waleczność poległego rycerza, imię jego i poświęcenie się dla ojczyzny do wiadomości współrodaków podaje. Pokój tobie szanowny cieniu! oby twój wielki przykład miłości ojczyzny znalazł godnych naśladowców“.

O szczególnej miłości, jaką cieszył się Mycielski w swym pułku, świadczyć może i następująca notatka w tej samej gazecie z dnia 13. marca (nr. 448).

„Słychać, że bohaterski pułk 4 linjowy chce zabalsamowane serce Ludwika Mycielskiego zawiesić u sztandaru pułkowego“.

\* \* \*

Z rodziny Stablewskich dwóch braci walczyło w powstaniu.

**Józef Stablewski**, syn Kajetana, właściciela Zalesia, był oficerem; został ozdobiony krzyżem „Virtuti militari“. Służył jako podoficer w pułku jazdy poznańskiej, potem jako podporucznik bez żołdu.<sup>1)</sup> Z pułkiem tym przeszedł w październiku

<sup>1)</sup> Kurjer Polski str. 560.

1831 granicę pruską. Po powrocie skazany na 8 miesięcy więzienia i konfiskatę majątku.<sup>1)</sup>

Całe życie był wzorem obywatela, gorącym patriotą, wzorowym katolikiem. Mimo 80 lat codziennie rano o 6-tej spieszył do kościoła. Ostatnie lata życia spędził u swej siostry Tekli Kurczewskiej w Kowalewie. Mundur ze wstążeczką chował jak relikwię, prosząc, aby go w nim złożono do grobu. Zasnął spokojnie, jak cichym był jego żywot, dnia 29. maja 1873.<sup>2)</sup>

**Tadeusz Stablewski**, brat poprzedniego, lat 35, właściciel Dąbrówki w pow. mogileńskim, oficer wojsk polskich. Służył w stopniu porucznika w 1. p. ułanów i przeszedł granicę Prus z korpusem Giełguda.<sup>3)</sup> Skazany na 6 miesięcy więzienia i konfiskatę majątku. Ożeniony był z Kamilią Bojanowską.<sup>4)</sup>

Długoletnim pobylem w okolicy Gostynia związany jest z naszymi stronami uczestnik powstania **Antoni Koliński**.<sup>5)</sup>

Urodził się w Ostrowie niem. w r. 1793. Na wieść o bitwie pod Jeną opuścił szkoły w Kaliszu i wstąpił do wojska, powrócił jednak wkrótce, aby ukończyć szkoły i udać się na uniwersytet we Wrocławiu. W kilka lat później otrzymał nominację na sekretarza i kasjera powiatu kaliskiego. Za działalność konspiracyjną został nagle aresztowany i przewieziony do klasztoru pokarmelskiego w Warszawie, gdzie przez trzy lata siedział obok celi Łukasińskiego, ciężkie znosząc śledztwo. Z powodu braku dowodów i choroby, która nazawsze podkopała jego zdrowie, zwolniony, przybył do Księstwa i osiadł w Starym Gostyniu. Na wieść o powstaniu pospieszył ze swym przyjacielem, Gustawem Potworowskim, pod sztandary narodowe i chlubnie przebył całą Kampanję. Po powrocie zamieszkał w gościnnym domu w Goli, będąc tutaj najserdeczniejszym przyjacielem i opiekunem rodzin Potworowskich i Kurnatowskich. Umarł 17. kwietnia 1868 r. i spoczywa na cmentarzu w Starym Gostyniu.

Również długim pobylem związany jest **Walery Rembowski** h. Ślepowron.<sup>6)</sup>

Będąc synem Stanisława, prezesa sądu ziemiańskiego i właściciela Wyganowa, i Eleonory z Kurnatowskich z Dusiny,

<sup>1)</sup> Arch. Pozn. Nacz. Prez. IX. Bd. 65.

<sup>2)</sup> Żychliński. Kronika żałobna str. 423.

<sup>3)</sup> Arch. Pozn. Nacz. Prez. IX. Bd. 65.

<sup>4)</sup> Żychliński. Złota księga I. str. 287.

<sup>5)</sup> Żychliński. Kronika żałobna str. 171.

<sup>6)</sup> Żychliński. Kronika żałobna str. 372.



Walery Rembowski.

otrzymał nauki u XX. Pijarów na Żoliborzu w Warszawie i na uniwersytecie w Berlinie. Jako oficer gwardji dragonów, podał się na wieść o powstaniu natychmiast do dymisji i podążył do Warszawy. W charakterze adjutanta gen. Umińskiego (nominacja z dnia 25. 2. 31<sup>1)</sup>) otrzymał chrzest wojenny w bitwie pod Grochowem, gdzie odznaczył się chlubnie, za co został odznaczony złotym krzyżem. Następnie uczestniczył we wszystkich niemal znaczniejszych bitwach; mianowany kapitanem dnia 27 maja<sup>2)</sup>, przy szturmie na Warszawę, utracił konia pod sobą i zaledwie uszedł z życiem.

Po powrocie do Księstwa zdegradowano go i skazano na 4 miesiące więzienia, które odsiedział w twierdzy w Grudziądzu. Odtąd, oddany pracy umysłowej i uprawie roli, osiadł w Dusinie, a skory do usług obywatelskich, pędził żywot cichy i niepozorny.

<sup>1)</sup> Kurjer Polski nr. 437.

<sup>2)</sup> Kurjer Polski nr. 520.

Należał do głównych założycieli Kasyna gostyńskiego. Bawiąc w Goli, gdy poruszono myśl założenia Kasyna, podążył, nic nikomu nie mówiąc, nazajutrz do Gostynia i zebrał pomiędzy zgromadzonymi na słynny jarmark Szymona i Judy (1835 r.) obywatelami 36 podpisów na członków i 266 tal. składki.<sup>1)</sup>

Umarł 18. lutego 1866 r. w 60 roku życia po kilkumiesięcznych cierpieniach. Po śmierci przybrano go w paradny mundur kapitana sztabu z r. 1831. Kondukt żałobny prowadził X. Koźmian. Spoczywa na cmentarzu św. marcińskim.

\* \* \*

Z dwojga braci Nasierowskich tylko udział Walentego jest zupełnie pewny.

**Walenty Stanisław Andrzej Nasierowski,**<sup>2)</sup> herbu Ślepowron,



syn Józefa, właściciela Mącznik, Podkoc i Boczkowa, które stracił przez subhastę w r. 1820, poczem przeniósł się w konińskie, urodził się 30. listopada 1802 w Mącznikach. Przed wybuchem powstania bawił na studjach w Warszawie. Należał do spisku i brał udział w napadzie na Belweder. Potem walczył w korpusie Giełguda i przeszedł z nim granicę. Po powstaniu udał się na emigrację, najprzód do Drezna, gdzie leczył się z ran, poczem zamieszkał w Augoulême. Brał bardzo czynny udział w pracach Tow. historyczno - literackiego w Paryżu.

Walenty Stanisław Andrzej Nasierowski.

<sup>1)</sup> Karwowski. Historia Księstwa Poznańskiego I str. 283.

<sup>2)</sup> Arch. Państw. w Poznaniu Nacz. Prez. IX. C. c. 287 i Żychliński. Kronika żałobna str. 303.

W r. 1843 wystosował brat jego Aleksander, dzierżawca Wysocka, wniosek do władz pruskich o zezwolenie na powrót Walentego. Mimo dobrej opinii władz nadzorczych wniosku nie uwzględniono. Powrót Walentego nastąpił dopiero w r. 1848. W r. 1853 wziął w Krotoszynie ślub z Filipiną Wilczyńską, właścicielką Oczkowic, i tutaj na stałe zamieszkał. Umarł w latach siedemdziesiątych jako ostatni Belwederczyk w Wielkopolsce.

U niego zamieszkiwał brat **Aleksander Nasierowski**,<sup>1)</sup> rzekomo także uczestnik powstania, ożeniony z Walentyną Skórzewską, z której pozostawił cztery córki. Umarł w Oczkowicach w 73 r. życia (27 kwietnia 1881).

\*

\*

\*

**Leon hr. Mielżyński**, lat 22, właściciel Pawłowic, Kociąg, Robczyska i Kąkolewa, później W. Łęki, Żytowiecka i Grodziska, poszedł do powstania 13. grudnia. Był porucznikiem w korpusie gen. Rybińskiego. Po powrocie został skazany na 6 miesięcy więzienia i konfiskatę majątku.<sup>2)</sup>



Leon hr. Mielżyński.

\*

\*

\*

<sup>1)</sup> Żychliński Kronika żałobna str. 303.

<sup>2)</sup> Arch. Pozn. Nacz. Prez. XI, Bd. 65.

Z Oczkowic, które dzierżawiła siostra jego Aleksandryna Święcicka, poszedł do powstania **Florjan Braunek**.<sup>1)</sup> Ur. 3. lutego 1797, był oficerem w służbie pruskiej, a po dymisji w legji cudzoziemskiej, później w armji angielskiej i egipskiej. W r. 1830 zaciągnął się do floty austriackiej. W wyprawach swych wojennych zwiedził wszystkie kraje, przytykające do morza Śródziemnego. Po powrocie do Wielkopolski, natychmiast zaciągnął się do Wojska polskiego. Służył jako major w pułku krakusów, a później w pułku jazdy Podlaskiej, Walczył pod Grochowem, Cieszewem, Gassami, Glinkami, Ostrołęką, Jeruzalem i Zebrakiem. Następnie pod Kufłowem i Wężyczynem. Również brał udział w bitwach pod W. Dębem, Odrowążem, Wierzbicą, Skarszewem, Iłżą, Mirowem i Odechowem. Ozdobiony złotym krzyżem. Po powrocie skazany na 9 miesięcy więzienia, które odsiedział w Silberbergu. Po powstaniu walczył w Ameryce. Umarł 11. lutego 1871 r. w domu swego bratanka.

Z Pijanowic pochodził **Feliks Dzierzbicki**,<sup>2)</sup> syn właściciela tegoż majątku, Ludwika. W chwili powstania kończył nauki gimnazjalne w Lesznie i był już powołany jako ochotnik do wojska pruskiego. Zamiast się stawić do służby pruskiej, zbiegł do Polski i służył w artylerji wałowej w Warszawie pod wodzą gen. hr. Łubieńskiego. Przekroczył granicę z korpusem gen. Rybińskiego. Skazany na 6 miesięcy więzienia, odsiedział swą karę w Elblągu, poczem zaciągnięto go na trzyletnią służbę wojskową w Monasterze. Później przeniósł się w Łęczyckie, gdzie posiadał Wielkie Chrzęstowo i Gołaszyn. Umarł 3. stycznia 1876.

W Pijanowicach bawił przez szereg lat w domu poprzedniego **Stanisław Suchorski**, który służył pod W. Księciem Konstantym w wojsku polskim, a całą kampanję najprzód w 1 p. jazdy kaliskiej a potem w 6. p. piechoty<sup>3)</sup> 1831 r. odbył jako podporucznik. Syn jego Teodor poległ 22. kwietnia 1863 r. pod Rudnikami<sup>4)</sup>.

W Dusinie urodził się dnia 4. lutego 1801 **Jędrzej Morawczewski**<sup>5)</sup>. Do szkół uczęszczał w Kaliszu, potem słuchał filozofji w Berlinie i Heidelbergu a prawa w Warszawie. Za udział w powstaniu Prusacy powiesili go in effigie. Po powrocie do Księstwa zamieszkał najprzód na wsi, potem w Poznaniu, gdzie dom jego stał się miejscem zgromadzeń wszystkich ówczesnych

1) Żychliński. Kronika żałobna str. 32. 2) Żychliński l. c. str. 96 i Nacz. Prez. IX. Bd. 65. 3) Kurjer Polski str. 547. 4) Żychliński l. c. str. 432. 5) Karwowski l. c. I. 271,

osobistości postępowych. Pisywał dużo artykułów do pism, wydał *Dzieje Rzeczypospolitej polskiej i Starożytności polskie*. Umarł w Poznaniu 1855 r.

Z źródeł niemieckich ważną dla nas rolę grają akta Naczelnego Prezesa<sup>1)</sup>, w których znajdujemy spisy powstańców, chociaż i te z pewnością są nieściśle i niewyczerpujące. Opierają się one na raportach landratów, przed którymi napewno uczestnictwo niejednego powstańca zdołano ukryć. Podług tych spisów brali udział w powstaniu poza już wyżej przytoczonymi

**Franciszek Miłkowski** z Czachorowa, liczący ca 30 lat, współwłaściciel Macewa w Pleszewskim. Żona jego posiadała Czachorowo. Podług sprawozdania landrata wyjechał do Kongresówki pierwszy raz 28. listopada — czyżby należał do najściślej wtajemniczonych? i — powrócił 6. grudnia, aby wkrótce ponownie wyjechać z Dr. Juljuszem Catterem z Gostynia. Był porucznikiem i adjutantem gen. Łubieńskiego. Przeszedł granicę z korpusem gen. Rybińskiego. Za udział w powstaniu skazano go na 6 miesięcy więzienia i konfiskatę majątku.<sup>2)</sup>

**Stanisław Błociszewski** z Rogowa, lat 29, służył przed powstaniem jako podporucznik landwery pruskiej. Poszedł do Królestwa dnia 7. grudnia. Odznaczył się pod Stoczkiem, służąc w pułku Krakusów<sup>3)</sup>; był adjutantem gen. Bukowskiego i jako taki otrzymał złoty krzyż.<sup>4)</sup>

**Franciszek Naskreński**, lat 30, kucharz poprzedniego, rodem z Dłoni, poszedł do powstania ze swym panem. W stosunku wojskowym należał jako landwerzysta do 19. p. landwery.

**Teofil Raczyński**, syn Teodora, dzierżawcy Żychlewa, uciekł z pruskiego wojska w mundurze ułanów i przy broni. Liczył lat 21.

**Edmund Krzynkowski**, syn Franciszka, dzierżawcy Starej Krobi, lat 20. Służył w jeździe Poznańskiej, gdzie był podporucznikiem. Przeszedł granicę pruską z korpusem Rybińskiego. Skazany o 6 miesięcy więzienia i konfiskatę majątku.<sup>5)</sup>

**Aleksander Dąbrowski**, lat 38, dawniejszy sierżant-major wojsk polskich, urzędnik gospodarczy w Przyborowie, poszedł do powstania w połowie stycznia.

<sup>1)</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu. Naczelnny Prezes w Poznaniu IX. Bd. 2. i Bd. 49. <sup>2)</sup> tamże N. Pr. IX. Bd. 65. <sup>3)</sup> Kurjer Polski nr. 459. <sup>4)</sup> Kurjer Polski nr. 496. <sup>5)</sup> Arch. Pozn. N. Pr. IX. Bd. 65.

**Juljan Klembkowski** ze Smolic, poszedł do powstania dnia 8 grudnia, uzbrojony w dwa pistolety. Bliższych szczegółów landrat o nim nie podaje, gdyż Klembkowski niedawno przedtem przybył do Smolic z Kongresówki.

**Antoni Drozdowski** ze Smolic, poszedł do powstania dnia 25 kwietnia.

**Mikołaj Gościński**, lat 28, z Wydaw poszedł do Królestwa 10. grudnia. Po śmierci swego pana, Ludwika Mycielskiego, wstąpił do pułku jazdy Poznańskiej. Wrócił z korpusem Rybińskiego. Skazany na 6 miesięcy więzienia i konfiskatę majątku.<sup>1)</sup>

**Gotlieb Bagiński** alias Bagans z Piasków, eksporucznik pruski i pomocniczy egzekutor. Pozostawiając rodzinę wyjechał do Warszawy w połowie maja.

**Walerjan Kurowski**, auskultator sądowy. Bawił w Oczkowicach u siostry przyjaciela swego Florjana Braunka, Aleksandryny Święcickiej. Służył w wojsku polskim, podług własnego zeznania, do 7. czerwca 1831.

**Faustyniak Kiewczyk** alias Cielczyk.

**Melchior Kozłowski**, lat 20.

**Konstanty Tomkowicz** alias Felczyński, lat 29.

Trzej ostatni, parobcy z Małych Strzelec, uciekli do powstania w nocy 12. kwietnia.

**Klemens Napoleon Szaniecki**, syn Antoniego, właściciela Sarbinowa, lat 19, udał się już po odśluzeniu wojskowości pruskiej do powstania 5. grudnia. Wstąpił do 1. pułku jazdy kaliskiej i został przeniesiony, jako podporucznik, do 4. pułku ułanów.<sup>2)</sup> Po powrocie został skazany na konfiskatę majątku, które później uchylono, i na trzymiesięczne więzienie, które odsiedział. Ożeniony był z Pauliną Krzynkowską ze Starej Krobi.

\*

\*

\*

Poza wspomnianymi aktami Naczelnego Prezesa istnieją jeszcze spisy uczestników powstania, sporządzone z okazji przeprowadzanej później amnestji.<sup>4)</sup> Podani poniżej byli przeważnie skazani na konfiskatę majątku i sześciomiesięczną karę więzienia. O ile kara była większa, podaję ją przy odnośnem nazwisku.

<sup>1)</sup> Arch. Pozn. N, P IX. Bd. 65. <sup>2)</sup> Kurjer Polski nr. 547. <sup>3)</sup> Arch. Pozn. Nacz. Prez. IX. Bd. 29.

Prawie przy wszystkich zalecano darowanie kary, lub też jej zmniejszenie.

Przeglądane spisy są dość lakoniczne, to też niezawsze zdołano stwierdzić formację, w której służyli, tem więcej, że nie wszyscy chcieli się przyznać do udziału w powstaniu, chcąc w ten sposób uchylić się od kary.

Mimo, że spisu tego nie można uważać za wyczerpującego, mieści on dużo nazwisk, które zainteresują szerokie koła naszego powiatu.

**Józef Wieklik** był służącym Bojanowskiego w Chwałkowie i mieszkał po powrocie z powstania w Chumiątkach. Służył w wojsku polskiem, a opuścił je, gdy miało przekroczyć granicę austriacką. Do powstania poszedł ze swym panem w styczniu.

**Stanisław Lewandowski**, lat 19, był kuchcikiem w Podrzechu. Do powstania poszedł z Mikołajem Węsierskim. Udziału w powstaniu się wypierał, twierdząc, że był tylko służącym.

**Ignacy Adamczewski**, lat 21, kucharz, pochodzący ze Smolic. Służąc u Mielżyńskiego w Miłosławiu, poszedł z nim do powstania. Wstąpił do jazdy Poznańskiej. Brał udział w wyprawie na Litwę i przekroczył granicę pruską z korpusem Gielguda.

**Franciszek Ksawery Pawłowski**, syn urzędnika gospodarczego w Smolicach, uciekł w maju, mając dopiero 19 lat, do Kalisza. Służył w 12. p. piechoty i powrócił z korpusem gen. Rybińskiego.

**Tomasz Perczak**, służący z Jeżewa, lat 19. Poszedł do Królestwa z trzema innymi chłopakami w czerwcu 1831. Służył w 8. p. strzelców konnych. Po dziesięciu tygodniach zwolniono go z powodu zbyt słabego zdrowia. Powrócił we wrześniu i został ukarany 9 miesiącami więzienia i konfiskatą majątku.

**Franciszek Robaszewicz**, lat 22, służący na probostwie w Domachowie. Pochodził z Chocieszewic. Uciekł do Kongresówki i rzekomo nie służył w wojsku, lecz pracował w majątku Żydowo, koło Kalisza.

**Wincenty Pilachowski**, organista z Domachowa, lat 34. Wstąpił do wojska polskiego w czerwcu. Powrócił do domu w październiku.

**Andrzej Nowacki** z Domachowa, lat 26. Służył w wojsku polskiem w gwardji huzarów. Zwolniony, jako póninwalida,

zamierzał się poświęcić stanowi nauczycielskiemu. Na wieść o powstaniu opuścił seminarjum w Poznaniu i wstąpił do wojska polskiego. Z nałożonej nań kary 6 miesięcznej odsiedział trzy miesiące.

**Józef Szrołski**, nauczyciel w Chocieszewicach. Zaciągnął się do wojska polskiego w czerwcu. Powrócił dopiero w marcu 1833.

**Wincenty Mendyka**, lat 19, służący z Sułkowic. W Zielone Świątki poszedł do Królestwa z innymi ochotnikami i wstąpił do 8. p. strzelców. Opuścił pułk po wzięciu Warszawy przez Moskali.

**Nepomucen Nowacki**, rodem z Czełuscina, lat 19, służył od 1827 u Tadeusza Stablewskiego w jego majątku Lipnicze p. Kaliszem.

Służył w 1. p. ułanów do czerwca 1831 r. Wrócił w maju 1832.

**Franciszek Sinoradzki**, rodem z Grabonoga, lat 18. Służył u Suchorzewskiego, oficera wojsk polskich, który poległ. Poszedł ze swym panem do powstania.

**Kazimierz Sikorski**, lat 19, służący z Grabonoga. Wstąpił w szeregi polskie w czerwcu 1831. Powrócił w grudniu tegoż roku.

**Maciej Wojciechowski**, lat 19, służący z Zalesia, poszedł do powstania z Józefem Stablewskim. Służył w jeździe Poznańskiej. Brał udział w wyprawie na Litwę i przeszedł granicę z korpusem Giełuda.

**Nazary Pruski**, syn Józefa na Grabiu i Szelejewie i Serafiny Szczanieckiej. Mając 18 lat uciekł z kolegami z gimnazjum katolickiego we Wrocławiu i wstąpił w maju do legji litewskiej. Wrócił z korpusem Rybińskiego. Sąd pruski skazał go na 9 miesięcy więzienia i konfiskatę majątku. Ożeniony był z Anną Różnowską, a przez siostrę Bolesławę był szwagrem Mikołaja Węsierskiego na Podrzeczu.

**Jan Czwojdzliński**, czeladnik rzeźnicki w Krobi. Niewiadomo w jakiej służył formacji. Powrócił z korpusem gen. Rybińskiego. Skazany przez sąd pruski na więzienie, poszedł na wędrownkę.

**Maciej Sobocki**, lat 28, czeladnik młynarski z Krobi. Służył w wojsku polskim aż do wzięcia Warszawy. Po kilku miesięcznej wędrownce powrócił i otrzymał osiem miesięcy więzienia.

**Antoni Bobkiewicz**, lat 23 z Gostynia. Będąc czeladnikiem kuźnierskim udał się do Kongresówki, rzekomo w poszukiwaniu pracy. Udziału w powstaniu się wyrzekął, mimo to po powrocie w r. 1832 skazano go na więzienie.

**Kazimierz Bujakiewicz**, lat 27 z Gostynia. Jako czeladnik rzeźnicki pracował w Warszawie i wstąpił do 4. pułku ułanów. Przy przejściu granicy przez korpus gen. Rybińskiego, uciekł do Rychwalu i powrócił dopiero w maju 1832.

**Klemens Buszewicz**, lat 26, płóciennik z Gostynia. W listopadzie 1830 poszedł za paszportem do Kongresówki szukać pracy. Po wybuchu powstania zaciągnął się w Sochaczewie do artylerji. Powrócił z gen. Rybińskim.

**Jan Ciążyński**, czeladnik rzeźnicki z Gostynia. Mając się stawić do wojska pruskiego w jesieni 1830 r., zbiegł do Królestwa. Przed sądem tłumaczył się, że uciekł przed macochą i w wojsku polskim nie służył. Powrócił w październiku 1832. Z sześciomiesięcznej kary odsiedział 6 tygodni.

**Tomasz Czabajski**, lat 26, czeladnik rzeźnicki z Gostynia. Poszedł w maju do Królestwa rzekomo w poszukiwaniu pracy. Służył w 1. pułku ułanów. Powrócił w lipcu, aby wkrótce znowu pójść do Kongresówki, gdzie, jak twierdził, pracował w Kole, jako czeladnik. Wrócił nadobrze w grudniu 1831.

**Karol Moliński**, syn poborcy podatkowego w Gostyniu. Będąc pisarzem w Łaszczynie, udał się w kwietniu do powstania i służył w 2. p. ułanów. Z korpusem gen. Ramorino przekroczył granicę anstrjacką.

**Aleksander Moraliński**, syn mieszczański z Gostynia. Mając dopiero lat 18 uciekł w czerwcu do wojska polskiego i wstąpił do 4. p. piechoty. Wrócił z korpusem Rybińskiego.

**Franciszek Nowański**, płóciennik z Gostynia. Poszedł w lipcu, lecz rzekomo nie służył. Powrócił dopiero w r. 1834.

**Antoni Paganowski** z Gostynia. Przeniósł się do Królestwa już w r. 1824. Służył w wojsku polskim już przed i podczas powstania. Powróciwszy z Rybińskim, skazany został na karę więzienia, przed którą ponownie uciekł do Kongresówki.

**Leonard Tański**, lat 23, czeladnik płócienniczy z Gostynia. Poszedł do Królestwa już we wrześniu 1830 r. i pracował w Łowiczu i Koninie. Zaciągnięty do 13. p. piechoty służył cały czas w powstaniu. Powrócił w październiku 1831 r.

**Antoni Wechmann** lat 30, czeladnik płócienniczy z Gostynia. W lipcu 1831 poszedł do Kongresówki rzekomo szukając pracy. Służył w pułku jazdy Augustowskiej. Wrócił z gen. Rybińskim.

**Dr. Juljan Catt**<sup>1)</sup> lekarz z Gostynia, poszedł do powstania z Miłkowskim z Czachorowa. Po powrocie stawiono go w stan oskarżenia i skazano na 6 miesięcy fortecy, którą odsiadywał w Nisie (Neisse). Po odbyciu przezeń trzech miesięcy kary magistrat gostyński wystosował wniosek do rządu pruskiego o zwolnienie Catta, ze względu na zupełny brak lekarza w Gostyniu.

Jedynie tylko na ustnej tradycji oprzeć nam się przyjdzie co do następujących dwóch uczestników powstania, pochodzących również z Gostynia.

**Bonawentura Kiźwalter**, młynarz, ur. się dnia 13. lipca



Bonawentura Kiźwalter.

1811. Służył w pułku pruskich huzarów w Hernstadt. W jego szwadronie było trzech Polaków — pierwsi, których z Wielkopolski zaciągnięto. Gdy pewnej nocy Kiźwalter patrolował na granicy razem z niejakimś Rajewskim z pod Kępna, uciekli do Kongresówki. W mundurach pruskich dojechali do Częstochowy, gdzie ich witano owacyjnie. Po powstaniu wrócił do Księstwa i udał się do X. Muszyńskiego do Konar, który był jego wujem, gdyż matka Kiźwaltra, a żona Tomasza, była siostrą proboszcza. X. Muszyński, chcąc swego siostrzeńca ratować przed karą, udał się do landrata w Rawiczu z którym kolegował w szkole

<sup>1)</sup> Arch. Pozn. Nacz. Prez. IX. Bd. 49.

w Rydzynie, i po porozumieniu się z nim odwiózł Bonawenturę do pułku. Za dezercję ukarano go batami. Umarł 2. lutego 1895.

**Samolewski Wincenty** (?), wuj Bonawentury Kiźwałtra służył w wojsku polskiem. Wrócił do domu ogromnie wynędzniały, zdaje się po odbyciu kaźni na Sybirze. Żona jego, Marja, wyszła w czasie niebytności męża powtórnie zamaż, za Huberta w Sarnowie. Dowiedziawszy się o tem, Samolewski poszedł w świat, i wszelka wieść o nim zaginęła.

\* \* \*

Powiat nasz, jak wynika z powyższego zestawienia, hojną złożył dań na ołtarzu Ojczyzny. Z siewu tego, rzuconego przed stu laty, miały po powstaniu wzejść piękne owoce. Cały nasz powiat stał się kuźnią myśli narodowej, w której wykuwano takie dzieła jak Kasyo, Bazar i Tow. Pomocy Naukowej.

To też dziś z uprawnioną dumą spoglądamy na te czasy poświęceń i ofiar i z głębi serca rzucamy na groby owych bohaterów wieńce rzewnych wspomnień!

Oby wspomnienia te i rocznica, którą obchodzimy, stały się źródłem odrodzenia myśli narodowej i zachętą do usilnej pracy około dobra Narodu i Ojczyzny!




---

Wydaje :

Polskie Tow. Kultury i Sztuki im. Al. hr. Fredry (Fredreum) w Gostyniu  
Redaktor Wł. Stachowski.

---

Administracja: Księgarnia Wł. Stachowskiego w Gostyniu. Cena 1,00 zł.

Odbito w drukarni A. Skrzyneckiego w Gostyniu.

w Rydzynie, i po porozumieniu się z nim odwiózł Bonawenturę do pułku. Za dezercję ukarano go batami. Umarł 2. lutego 1895.

**Samolewski Wincenty** (?), wuj Bonawentury Kiźwałtra służył w wojsku polskiem. Wrócił do domu ogromnie wynędzniały, zdaje się po odbyciu kaźni na Sybirze. Żona jego, Marja, wyszła w czasie niebytności męża powtórnie zamaż, za Huberta w Sarnowie. Dowiedziawszy się o tem, Samolewski poszedł w świat, i wszelka wieść o nim zaginęła.

\* \* \*

Powiat nasz, jak wynika z powyższego zestawienia, hojną złożył dań na ołtarzu Ojczyzny. Z siewu tego, rzuconego przed stu laty, miały po powstaniu wzejść piękne owoce. Cały nasz powiat stał się kuźnią myśli narodowej, w której wykuwano takie dzieła jak Kasyo, Bazar i Tow. Pomocy Naukowej.

To też dziś z uprawnioną dumą spoglądamy na te czasy poświęceń i ofiar i z głębi serca rzucamy na groby owych bohaterów wieńce rzewnych wspomnień!

Oby wspomnienia te i rocznica, którą obchodzimy, stały się źródłem odrodzenia myśli narodowej i zachętą do usilnej pracy około dobra Narodu i Ojczyzny!




---

Wydaje :

Polskie Tow. Kultury i Sztuki im. Al. hr. Fredry (Fredreum) w Gostyniu  
Redaktor Wł. Stachowski.

---

Administracja: Księgarnia Wł. Stachowskiego w Gostyniu. Cena 1,00 zł.

Odbito w drukarni A. Skrzyneckiego w Gostyniu.